Nr. 174. **We Lwowie, Poniedziałek dnia 12. Lipca 1869.** **Rok VIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA: **kwartalnie** 3 złr. 75 centów, **miesięcznie** 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie: w państwie austrjackiem z **Tygodnikiem Niedzielnym** 5 złr. — ct.; do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.; „ Szwecji i Danii 6 „; „ Francji i Anglii 23 franków; „ Włoch 25 „; „ Belgii i Szwajcarji 18 „; „ Turcji i ks. Naddun. 18 „ (bez Tyg. N.)

Numer pojedynczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują

We LWOWIE: Bióro Administracji **Gazety Narodowej** przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia **Józefa Czecha** w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik **Raczkowski**, rue du pont de Lodi Nr. 1. We WIEDNIU: p. **A. Oppelik**, Wollzeile, 22; tudzież pp. **Haasenstein & Vogler**, Neuer Markt Nr. 11. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. **Haasenstein & Vogler.** W BERLINIE: p. **Rudolf Mosse.**

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 cnt. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów 12. d. lipca.

(Doniosłość i cecha obchodu d. 8. lipca po całym kraju. — Sesja delegacyj do spraw wspólnych. Stanowisko Polaków w tych delegacjach).

Więcej znaczenia i wpływu w życiu naszem narodowem mają obchody uroczystości przeniesienia zwłok Kazimierza Wielkiego, odbywane po całym kraju, we wszystkich miastach i miasteczkach, niż samo przeniesienie w Krakowie. Na prowincji nie było administratorów-biskupów merklowskich, nie było komitetów pogrzebowych, z zawiędłych powag złożonych, nie było burmistrzów, wydających odezwy policyjne. Ludność szła za instynktem narodowym. Nie było nigdzie żadnych zdrożności, ani demonstracji, chociaż nie wydawano policyjnych odezw, przestrzegających przed niemi. Wszystkie stany i wyznania łączyły się razem w jednem uczuciu, święcenia pamięci Wielkiego króla, wielkiego prawodawcy i organizatora, opiekuna słabych i uciśnionych warstw w narodzie. Czego pewnie nikt nie zamierzał, to stało się samo z siebie. Między Izraelitami naszymi pamięć tego króla odżyła, poczuli się do wspólności z narodem, obudzili w sobie poczucie narodowe, okazali się, że są, że chcą być Polakami. Pomnik, który gminy izraelickie wystawić zamierzają królowi Kazimierzowi we Lwowie, będzie widomym, dotykalnym dowodem tych uczuć.

Wczoraj zrana zagajono zebranie delegacji austrjackiej, a popołudniu węgierskiej. Telegram donosi, iż obecni byli Polacy niektórzy. Widać, iż obawiano się ich usunięcia, obawiano się złożenia mandatów do Rady państwa, a tem samem i do delegacji. Obawy były płonne. Wszyscy wybrani do delegacji, należą do większości delegacyjnej, są to jej koryfeusze. Najwięcej nieprzybycia Polaków obawiali się Węgrzy. W razie bowiem, gdyby obie delegacje nie zgodziły się na jedne uchwały, głosują bez rozpraw obie delegacje razem, a w tym przypadku liczą zawsze Węgrzy, iż siedm głosów polskich pójdzie razem z węgierskiemi i tym sposobem przegłosowani będą Niemcy. Dotąd Niemcy wiedząc o tem, nie dopuszczali nawet do wspólnego głosowania, lecz zawsze zgadzali się w końcu na uchwały węgierskie. W razie usunięcia się Polaków, przy wspólnem głosowaniu musiałoby przez losowanie tylu węgierskich delegatów pierwej ustąpić, ilu brakuje przedlitawskich. Zrównoważyłyby się głosy przedlitawskie i węgierskie, a w takim razie Niemcy liczą na to, iżby się im udało przeciągnąć Kroatów na swą stronę.

Lecz gdyby i nie ten wzgląd, to już sam fakt usunięcia się Polaków z delegacji był zastraszającym dla twórców tej kruchej instytucji, mianowicie dla węgierskiego ministerstwa. Opozycja przeciw delegacjom jest bardzo silna w Węgrzech. Każde zachwianie tej instytucji dodałoby jeszcze więcej otuchy opozycji. Jest to najdrażliwsza dla ministrów węgierskich kwestja. Aby uniknąć demonstracji składania mandatów do delegacji, nieprzyjmowania wyboru, stronnictwo deakistów nie wybierało w tym roku żadnego posła z lewicy. Obawiano się jeszcze więcej usunięcia się Polaków. Może głównie tej obawie przypisać należy artykuły ministerjalnego *Pester Lloyda*, żądające zgody z Galicją i Czechami. Chciano sobie ująć Polaków, wzbudzić w nich jakąś nadzieję, iż hr. Andrassy, gdyby został kanclerzem, przeprowadziłby ugodę z Galicją.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Bukareszt d. 5. lipca.

(*A. Łab.*) Pisałem wam w swoim czasie o zajściu między prefektem w Gałacu a komendantem austrjackiego statku „Radetzky“, o obeldze, wyrządzonej przez tegoż p. prefekta austrjacko-węgierskiej banderze, i o zadośćuczynieniu, jakiego p. Zulauf zażądał w imieniu rządu swego od rządu rumuńskiego. Słychać, że już nastąpiło to zadośćuczynienie, i to w sposób najzupełniej zadawalniający; dzienniki jednak rządowe, jak milczały o powodach i przebiegu wyprawionej przez prefekta prawdziwie awanturniczej burdy, tak też milczą teraz o niej, i nie wspominają ani jednem słówkiem o sposobie jej załatwienia. My pojmujemy to doskonale, iż pp. ministrom niewygodnie i przykro przyznać się do tego publicznie, że z niezupełnie budujących pobudek powierzyli ważne stanowiska i posady w ręce ludzi, którzy nie mają ani wyobrażenia o swej władzy, obowiązkach i godności, i którzy co chwila ubliżają, nie już sobie i swoim mocodawcom, bo tu o ubliżeniu ani mowy być nie może, ale owemu zbiorowemu ciału, co się nazywa — kraj. Niewygodnie to pp. ministrom, tembardziej, bo głównie oni sami winni tak często powtarzającym się kolizjom między władzami rumuńskiemi a reprezentacją obcokrajową, bo nie dziw, że przykład żabiego nadymania się, dawany z góry, znajduje tak chętnych i licznych naśladowców.

Powiadają więc, co jednak sprawdzić trudno, że p. Ghika, minister spraw zagranicznych, przyznał przed konzulem, czy też zastępcą jego w cztery oczy, że prefekt gałacki zbłądził, i to „grubo“, i że to rządowi nadzwyczajnie jest przykro. Pan minister nazwał postąpienie kapitana statku zewszechmiar słusznem, a więc i słusznem żądanie zadośćuczynienia, należącego się obrażonej fladze. Powiadają dalej, że cały garnizon gałacki wystąpił w porcie w największej paradzie, i że przy wywieszeniu flagi wojsko prezentowało broń.

W *Monitorulu* o tem wszystkiem ani wzmianki, nie wiemy nawet czy dano odprawę owemu „grubo“ mylącemu się prefektowi, czy też pozostawiono go nadal na dotychczasowem stanowisku, lub czy nareszcie nie przeniesiono go może na inną jaką wyższą posadę, jak to się zwykło dziać w Rumunii.

Romanul ma słuszność, gdy wypomina rządowi milczenie w sprawie, obchodzącej ogół, chociaż i on nie postępował sobie inaczej wówczas, kiedy jego stronnicy byli przy władzy; lecz jakże pociesznym jest zarazem organ czerwonych, kiedy rodzaj satysfakcji i sposób, w jaki koniecznie musiała nastąpić, nazywa upokorzeniem armii, zhańbieniem jej broni, ubliżeniem dla całego narodu?! Odpowiadamy *Romanulowi*, że nie trzeba grabić cudzej własności, jak to się zdarzyło w Bakowie z bronią węgierską, nie trzeba uciskać żydów, topić ich w Dunaju, napadać i rabować ich domy i bożnice, nie trzeba prześladować i krzywdzić obcokrajowców w obronie dwóch obcych poddanek, a do tego dziewcząt publicznych, nie napadać zbrojno na cudzoziemskie statki, nie mścić się na majtkach, jak w Dżiurdżewie, katując i więżąc ich nieprawnie; trzeba porzucić fantasmogoryjne wielkopaństwowe utopie, przedewszystkiem trzeba mieć rozum — a wówczas oszczędzi się z pewnością krajowi i narodowi materjalnych, zupełnie zbytecznych strat, a jeszcze dotkliwszych od nich moralnych upokorzeń.

Wszelkie tutejsze stronnictwa, nawet to, co to niby uformowane na gruncie zachodnim, występują co chwila z swojemi sympatjami dla zagranicy, oddechają w rzeczywistości i naturalnie w moralnem tylko znaczeniu najgłębszą ku niej nienawiścią, szczególnie ku ideom Zachodu, — ztąd też przy jakiej takiej zewnętrznej politurze, najkompletniejsza wewnętrzna wsteczność tak w zasadach jakoteż w zastosowaniu tychże.

Dla największego tutejszego postępowca ma zagranica tyle tylko powabu, uroku, znaczenia i wartości, ile taki np. Paryż i Wiedeń nastręcza więcej jak Bukareszt lub Jassy sposobności do drogo opłacanej rozkoszy życia, lub ile jaki spokojny zakątek we Włoszech, Anglii lub Szwajcarii nadaje się bardziej niż Rumunia do knowania jak najniedorzeczniejszych i jak najmniej patrjotycznych spisków, których alfą i omegą był zawsze i jest — osobisty interes.

Tutejszy mąż stanu, dyplomata, polityk, konspirator lub publicysta pamięta tak długo o pobratymczości swego zagranicznego kolegi, pokąd go potrzebuje do wyzyskania jego rad i doświadczenia, pokąd dzięki tymże nie stanie u celu swych dążeń. Dopiąwszy tego, uczeń zapiera się nauczyciela, przyjaciel kilkunastoletniego towarzysza, poczem następuje zobojętnienie, nienawiść i piórowa wojna, lub co gorsza i co najczęściej się tu zdarza, w miodzie cudownie brzmiących słówek ukryta gorycz odszczepieństwa i zdrady.

Niech taki Bratiano i wielu im podobnych wyjadą jeszcze raz na emigrację, a zobaczymy, czy Wiktor Hugo, Louis Blanc, Michelet, Guinault, Armand Lévy, Garibaldi i Mazzini, Kossuth i Klapka, Mickiewicz, Duchiński, Różycki, Wysocki, Plater, a nawet Mierosławski zechcą się przyznać do nich!...

Na porządku dziennym stoją dziś przedewszystkiem zabiegi w celu zniesienia konsularnego sądownictwa w Rumunii. Od roku przeszło prowadzą się odnośne w tym względzie negocjacje, i to na własną rękę z zupełnem pominięciem zwierzchniczej Turcji. Chęć uzyskania od mocarstw zagranicznych tego nowego dowodu uwzględnienia rumuńskiej państwowej autonomii, jest wspólna wszystkim stronnictwom, chociaż z zupełnie odmiennych pobudek. Lecz zarazem dzieją się tu od roku — co mówię — od lat trzech takie rzeczy, że mocarstwa — naturalnie z wyjątkiem Prus i Moskwy — nie mogą żadną miarą przyczynić się do uwzględnienia tych, pod innemi okolicznościami słusznych zresztą żądań Rumunii, niechcąc równocześnie oddać na łaskę lub niełaskę i bezprawie, bytu, mienia, a nawet życia zamieszkałych w niej swych poddanych. Jakiś dziennik wiedeński, nie pamiętam już który, pisząc o tym przedmiocie, zaproponował, by pomiędzy obcymi poddanymi w Rumunii odbyć głosowanie, a okaże się, że żaden dla korzyści, jakie mu dać mogą konstytucyjne prawa rumuńskie, nie zrzeknie się opieki praw własnego państwa.

Systematyczna odmowa gabinetów, jako też powyższa propozycja wiedeńskiego dziennika, oburzają tak dalece *Romanula*, że przy końcu artykułu na cześć doskonałości praw rumuńskich, zaperzony gniewem, woła: „... Niech dzienniki austro-węgierskie nie zaprzestają ataków i obelg względem narodu rumuńskiego (według *Romanula*, minister a naród to jedno), czem wyrządzają nam one wielką usługę, niech się jednak nie poważają narzucać się nam z podobnemi radami, gdyż... mogą obudzić ducha, a wówczas — wówczas zrozumieją, że głos narodu (?) jest głosem Boga, ale wówczas może już być zapóźno dla tych, którzy drażnili ten naród!...“

Doprawdy, strach zbiera na samą myśl możności bliskiej może nawet już chwili spełnienia zapowiedzianej wendety; — kilkadziesiąt tysięcy obcokrajowców, a między nimi także wasz korespondent drży już o swoją głowę. Ale na szczęście, mamy tu jeszcze kilku Konstagalczyków, a i kijów znajdzie się dość, by odeprzeć ów milionowy oręż, którym p. Rosetti godzi w piersi tych, co to nie biją przed nim pokłonów i nie korzą się przed sztandarem wolności i sprawiedliwości, dzierżonym w rękach — Moskwy (*Romanul* z stycznia r. 1868).

Dzień przedtem, nim ów liberalny dziennik wystąpił w obronie liberalizmu i doskonałości praw i sędziów rumuńskich, ciska on piorunem na te świętości, bo oto trzymają p. Dimitreskę w Dziurdżewie przez dwa miesiące w więzieniu, biją go tam i katują, a nareszcie sprowadzają w kajdanach na szyi i rękach do Bukaresztu, a wiecie za co? — bo nie głosował za rządowymi kandydatami! A cóż dopiero my „obcy“ mamy powiedzieć o takich bohaterach, jak Falkojano, o procedurze Kogolniczana z p. Ferechidim, o takim podprefekcie jak Tafleanu w gminie Pantaleimon, który przed kilkoma dniami próbował na jakimś uwięzionym sprężystości jego muszkułów, naciągając mu palce u rąk i nóg na jakiejś swego własnego wynalazku maszynie torturowej! Co powiedzieć o owych dwóch panach, porządnie ubranych, którzy uszli bezkarnie, choć upoiwszy Węgra handlującego wełną za pomocą opium, zmieszanego z wódką, skradli mu 150 lir tureckich, czyli 3450 franków; o złodziejstwach, popełnionych w municypalności i zarówno w senacie, o bandytach takich jak Stefan Gagiu i Atanazy Basoroju, którym pozwalają umykać z więzienia; o mordercy Dumitriu z Bohotina; o uprawnionej ministerjalnem rozporządzeniem grabieży i wygnaniu żydów w dystrykcie Roman, gdzie jeden Leib Grünberg, z gminy Sogna, postradał z górą 300 dukatów, dłużnych mu przez miejscowych mieszkańców, pomimo urzędownie legalizowanych kwitów; co powiedzieć o owych mieszanych procesach obcokrajowców z Rumunami, wlokących się przez lata i dziesiątki lat itd.!

Niech nam p. Rosetti uniewinni te i tym podobne bezprawia, a pierwsi podpiszemy rezygnację z obcej protekcji. Skoro jednak p. Rosetti uczynić tego nie jest w stanie, niechże się nie dziwi ostrożności obcych mocarstw, a niech raczej wychwala ich dotychczasową cierpliwość i wyrozumiałość.

Paryż dnia 7. lipca.

(*Al. W.*) Cesarz podejmuje w Wersalu wicekróla egipskiego z wielką wspaniałością, a Paryż oczekuje nowych wypadków na polu walki o swobody. Coraz wyraźniej grupują się stronnictwa. Dawni członkowie większości posuwają się ku środkowi, gdzie już zasiada dość liczne stronnictwo, a lewica już zaczęła odsłaniać swe plany, dające wiele do myślenia.

Cesarz niekontent z biegu spraw w Ciele prawodawczem, choć pozornie rozstrzygają tam tylko o ważności mandatów, i szerzy się pogłoska, jakoby w zniechęceniu powiedział: Odwołam się do narodu. Czy ta ostateczność nastąpi lub nie, dość, że o zmianie ministrów mówią głośno, i nawet *Opinion National* donosiła, że dziś ukaże się lista nowych ministrów: Ollivier, Segris, Louvet, Talhouet, Persigny, a z dawniejszych Duruy, Niel, Forcade i Rigault. Ale zamiast dekretu o ministrach *Journal Off* ogłosił tylko rozporządzenie o piekarniach. Jednak w Ciele prawodawczem Ollivier i jego stronnicy zamierzają podać interpelację do rządu z żądaniem odpowiedzialności ministrów i t. p. Pierwotnie ułożył ją wiceprezes Izby, Dumiral, z większości, ale lewe centrum przerobiło na dobitniejszą. (Treść już nam wiadoma, pr. r.)

Wedle dzisiejszych doniesień już 101 podpisów liczy ten wniosek interpelacji. Zatem po sprawdzeniu wyborów trudno będzie go nie uwzględnić. I oto przyczyna nieukontentowania cesarskiego, zwłaszcza gdy tę interpelację podpisali nawet książę Mouchy i sam br. Mackau, nie darmo więc powiadają, śmiejąc się, że to jakby już sam cesarz podpisał.

Lewica radykalna uważa te żądania za niedostateczne. Ona jednomyślnie podpisała inny wniosek. Podpisani członkowie Ciała prawodawczego pytają rząd o przyczynę zakazu, ciążącego nad publicznemi zgromadzeniami, i żądają oraz zniesienia artykułu 13. ustawy o zgromadzeniach, tak brzmiącego: „Prefekt policji Paryża i prefekci departamentalni mogą zawieszać wszelkie zgromadzenie, które im się wyda noszącem cechę zaniepokojenia porządku lub narażenia spokoju powszechnego.“ Tym wnioskiem radykalni deputowani od razu stanęli na stanowisku najsympatyczniejszem dla ludu. Dla wyrobników bowiem swobodne zgromadzenia publiczne są jedyną szkołą polityczną, a nawet powiedziałbym, jedyną szkołą rozwoju moralnego i umysłowego. Po pracy nużącej, tylko tam może robotnik znaleźć odpoczynek i zajęcie umysłowe. Do podobnego rzędu wniosków, pozyskujących stronników dla lewicy, należy wniesienie Ferryego. Żąda on natychmiastowego zastosowania §. 11. kodeksu cywilnego do wszystkich Francuzów, służących w wojsku papiezkiem. To znaczy, że wymaga pozbawienia ich wszelkich praw cywilnych i politycznych, jako służących obcemu państwu. Słuszne to wymaganie, rozbudzone przez demokratów, stawia klerykałów w kłopotliwem położeniu. Jeżeli kiedy pójdzie pod szczegółowe debaty, to stanie się wielce zabójczem dla stronników Rzymu.

Wnioski i interpelacje jeszcze nie weszły na porządek dzienny, bo niby to Izba ma tylko rozpatrywać wybory, a jednak zanadto poruszają one całą Izbę i zanadto wiele mają za sobą deputowanych, by ich nie dopuszczono do rozpraw. A jedno ustępstwo wyniesie na jaw wszystkie braki.

Już przemawiali niejednokrotnie Pelletan, Picard, Bethmont, Haentjens, Esquiros, o nadużyciach rządu przy wyborach. Ale najsilniejsze było wystąpienie Raspaila przy sprawozdaniu wyborów Garnier-Pagesa. Sądzono zrazu, że członek skrajnej lewicy wystąpi przeciwko swemu rywalowi, ale niepokój rozchwiał się natychmiast. Raspail wystąpił energicznie przeciwko rządowi. W czasie rozruchów w Paryżu aresztowano z domu członków komitetu wyborczego Raspaila i Rocheforta i dotąd nie wypuszczono. Oto niektóre wyjątki z tej mowy: „Co znaczy ta nota (w dziennikach)? Czy jest jakakolwiek wspólność tych dwóch komitetów w popełnieniu występku? Czy mnie chcą obwinić? Jeżeli tak, domagajcie się mego uwięzienia: ja już jestem przyzwyczajony do niesprawiedliwości sądów. (Wrzawa.) Czy zaprzeczycie niesprawiedliwości wyroku za restauracji, która mnie skazała w 29. roku życia na śmierć? Czy zaprzeczycie niesprawiedliwości śmiesznego Ludwika Filipa? (Zdziwienie.) Przedstawiam wam nowy fakt tegoż samego rodzaju. Więc powiem: Pozywajcie mnie przed Izbę, bom ja deputowany Lyonu, którego napadliście. Lecz wy nie formułujecie oskarżenia; wyście uwięzili 4 ojców rodzin, których żony i dzieci są we łzach, i uwiadamiacie je, że odpowiedzialność spada na mnie. Co macie powiedzieć przeciwko tym zacnym obywatelom, których więzicie w Mazas, tej nowej Bastyli, z listą więzienną, wręczoną przez sędziego śledczego? I znowu po 6 miesiącach może odeszlecie tych niewinnych bez wynagrodzenia (poruszenie.) Widocznie urzędnik śledczy działał tylko wedle waszego rozkazu. Powinniście więc wiedzieć o zbrodni czy występku osób aresztowanych. One nie popełniły innego występku nad ten, że głosowały na mnie. I zato wy chcecie ich karać; to wasza zemsta!“

Baroche nie mógł się wyłgać, odpowiedź jego była nijaka, a nawet Ciało prawodawcze, ta większość ministerjalna, nie mogła nic powiedzieć przeciwko więźniowi z Vincennes, Ham, Doullens i Mazas. Po jego stronie była prawda. Wrażenie mowy było wielkie, i co najważniejsza, wykazała ona, że Raspail jeszcze umie mówić i wzruszać, i wie gdzie słaba strona.

W r. 1855 cesarz Napoleon powiedział: „Opinia publiczna zawsze odnosi ostatecznie zwycięztwo“. To kazałoby wnosić, że prawdziwe poruszenie i przebudzenie się Francji jest tą opinią i tem zwycięztwem. Poruszony lud daje oparcie przeciwnikom absolutyzmu. Jeżeli spojrzymy na mapę Francji, wydaną przez ministerjum oświaty, i porównamy ją z tabelą wyborów, to okaże się, że wszędzie, gdzie bardziej rozpowszechniona oświata, wybrani są opozycyjni lub radykaliści, a ministerjalnych mameluków obrały najmniej oświecone departamenta. Ale nadto i tam są miasta jakoby w walce z rządem. Do takich walk należy nowe zwycięztwo w Lille. Tam zawieszono Radę miejską za opieranie się rozdzieleniu miasta na różne okręgi wyborcze. W tych dniach miasto przystąpiło do nowych wyborów Rady miejskiej, i oto wybrało 12 radnych, a to 11 z tych samych co byli uprzednio, a i ostatni wszedł na miejsce stronnika rządowego. Wybory wypadły tak mimo całej usilności, starań i intryg klerykałów, księży i prefekta wraz z policją, najniepomyślniej dla rządu. Zatem po 14 latach słowa cesarza jakby się sprawdzają, że głos narodu musi odnieść w końcu zwycięztwo stanowcze. Tylko że do stanowczego zwycięztwa jeszcze nie tak blisko. Jednakże rządowi tak są przepłoszeni, iż Rouher, odpowiadając na jakąś wycieczkę i broniąc kreatur rządowych, powiedział opozycji: „Czy nie chcecie przypadkiem wsadzić rząd do więzienia?“ Na co Favre bardzo w porę odpowiedział: „My obdarzymy go wolnością pod asekuracją“.

Bądź cobądź, cesarz zwoła podobno senat i podobno wyjdą jakieś rozporządzenia liberalne, z ramienia cesarza. Ale dlaczego podobne rozporządzenia mają wyjść bez rozpatrzenia w Ciele prawodawczem, gdy jest zebranem — trudno dochodzić, więc się nie biedzę nad tem dochodzeniem. Dość, że ufny w słowa z d. 15. listopada 1855 r., wyrzeczone przez Napoleona, wierzę, iż przebudzony głos ludu i tu zatryumfuje. A wszakże w czerwcu 1863 r. cesarz upewniał: „Jestem zawsze gotów zatwierdzić to wszystko, co jest z korzyścią większości“. Szkoda tylko, że nie dodał, kto ma być sędzią tej korzyści.

Oto np. w Auche, już nie wiem po który raz, przed sąd powołano pana Lissagaray; bronił go Floquet. Lissagaray zapewne będzie skazany na grzywny, ale ludność całego miasta przy okrzykach zapału przeprowadzała adwokata paryzkiego przez miasto do kolei żelaznej. Kto tu sędzia: czy cała ludność miasta, czy sąd, potępiający za przewinienie prasowe? A jednak któraś opinia z czasem zatryumfuje na korzyść wolności.

Przegląd polityczny.

Okólnik dyplomatyczny księcia Hohenlohe w sprawie soboru, brzmi według *National-Zeitung*.

„Monachium d. 4. kwietnia. Można już obecnie przypuszczać na pewne, że zwołany przez J. Św. papieża Piusa IX. sobór powszechny, jeżeli nie zaskoczą wypadki nieprzewidziane, zgromadzi się w grudniu istotnie. Bez wątpienia weźmie w nim udział bardzo wielka liczba biskupów, ze wszystkich części świata, i będzie on liczniejszy od wszystkich poprzednich, a zatem też w opinii publicznej świata katolickiego wymagać będzie dla siebie i swoich uchwał wysokiego znaczenia i powagi, jakie przysługują soborowi powszechnemu.

„Nie można sądzić, iżby sobór zajmował się kwestjami czysto religijnemi, przedmiotami czysto teologicznemi, gdyż niema obecnie odnośnych kwestyj, któreby przez sobór musiały być załatwiane. Jedyną materją dogmatyczną, którą, jak się z pewnego dowiaduję źródła, Rzym chciałby widzieć przez sobór rozstrzygniętą, i za którą obecnie jezuici tak we Włoszech jak w Niemczech i indziej agitują, jest kwestja nieomylności papieża. Kwestja ta jednak sięga daleko po za sferę czysto religijną i jest sprawą wysoce polityczną, gdyżby tem samem i władza papieży nad wszystkimi monarchami i ludami (nawet odpadłemi) w sprawach świeckich była rozstrzygniętą i do artykułu wiary podniesioną.

„Jeżeli już ta arcyważna i doniosła kwestja wielce jest zdolną, zwrócić na sobór uwagę wszystkich rządów, które mają poddanych katolickich, to interes ich, a raczej powiedziawszy, ich obawa może się jeszcze spotęgować, przypatrując się bliżej będącym już w toku robotom przedwstępnym i ustrojowi wydziałów, dla tychże w Rzymie utworzonych. Między temi wydziałami jest mianowicie jeden, który ma się zajmować materjami państwowo-kościelnemi. Dwór rzymski zamyśla zatem bez wątpienia, dać przez sobór ustanowić przynajmniej kilka uchwał w materjach kościelno-politycznych albo kwestjach mięszanych. Nadto, wydawane przez rzymskich jezuitów czasopismo *Civilta cattolica*, któremu Pius IX. osobnem swojem brewe przyznał znaczenie półurzędowego organu kurji rzymskiej, niedawno temu oświadczyło, że między innemi zadaniem soboru będzie, ogłoszone w Syllabusie z d. 8. grudnia 1864 wyroki potępiające zamienić w uchwały pozytywne czyli dekreta soborowe. Ponieważ artykuły Syllabusa zwrócone są przeciw kilku ważnym zasadom życia państwowego, jakie się u wszystkich cywilizowanych ludów wyrobiło, powstaje zatem dla rządów ważna kwestja: czy i w jakiej formie wypadałoby rządom częścią uwagę swoich podwładnych biskupów, częścią zaś następnie uwagę soboru zwrócić na niebezpieczne następstwa, któreby takie rozmyślne i zasadnicze rozbicie dotychczasowych stosunków państwa do kościoła musiało pociągnąć za sobą. Powstaje dalej pytanie: czy nie wypadałoby, ażeby rządy wspólnie, n. p. przez swoich reprezentantów w Rzymie, założyły zastrzeżenie albo protest przeciw takim uchwałom, któreby w sprawach państwowo-kościelnych albo mieszanych sobór powziął jednostronnie, bez przypozwania reprezentantów władzy państwowej, bez wszelkiego poprzedniego uwiadomienia.

„Zdaje mi się nieodzownie koniecznem, ażeby dotyczące rządy starały się w tej ważnej sprawie dojść do wzajemnego porozumienia. Czekałem dotychczas, ażali jedna lub druga strona rzecz tę poruszy; ale gdy to nie nastąpiło, a czas nagli, widzę się spowodowanym polecić Waszej..... ażebyś u rządu, przy którym jesteś uwierzytelniony, niniejszą rzecz poruszył, i o usposobieniach i zdaniach jego co do tej ważnej sprawy zasięgał wiadomości.

„Zechciej Wasza .... przytem podać do rozwagi wspomnianego rządu pytanie: Czy nie należałoby państwom europejskim przedsięwziąć jaki krok wspólny, chociażby nie zbiorowy, w formie mniej lub więcej identycznej, ażeby z góry nie zostawić dworu rzymskiego w niepewności co do stanowiska, jakie zajmą wobec soboru, i czyliby n. p. konferencję reprezentantów wszystkich rządów dotyczących nie uznały za najstosowniejszy sposób do wyczerpującego naradzenia się nad tem wspólnem postępowaniem.

„Gdyby sobie tego życzono, zechciej Wasza .... odpis niniejszej depeszy zostawić w ręku Pana .... i jak najprędzej donieść jak ją przyjęto.

„Przyczem i t. d. *Książę Hohenlohe*.“

Austrja i Węgry. Obiegają w Wiedniu pogłoski, iż kanclerz, hr. Beust, ma zamiar zwołać wszystkich austrjackich posłów za granicą na konferencję do Wiednia. Położenie europejskie, na Wschodzie mianowicie, pogorszyło się w ostatnich czasach, p. kanclerz pragnie zatem, według tych pogłosek, poinformować się w ustnej pogadance z pp. posłami co do tego położenia.

Börs. Ztg. dowiaduje się, że w tych dniach ma być ogłoszone rozporządzenie ministra oświaty co do postanowień przechodowych względem przeprowadzenia nowej ustawy szkolnej, mianowicie zaś co do instytutów nauczycielskich i uczęszczania do szkół ludowych, jakoteż co do wykładów w tych szkołach. Rozporządzenie to ma dotyczyć wszystkich krajów z wyjątkiem tych, w których, według §. 75. ustawy szkolnej, zboczenia od ogólnych postanowień mogą być wydawane przez ustawodawstwo krajowe. Dalsze regulamina do przeprowadzenia ustawy szkolnej mają być już przygotowane przez ministerstwo, muszą być jednak poprzednio przedłożone krajowym władzom szkolnym do rzeczoznawczego ocenienia.

Węgierska Izba niższa na posiedzeniu z dnia 9. bm. przyjęła resztę paragrafów projektu ustawy o wykonywaniu władzy sądowniczej z małemi bardzo zmianami.

Ogólny budżet, który będzie przedłożony delegacjom, przedstawia się w głównych cyfrach następnie:

Ministerstwo spraw zewnętrznych	4,100.000	złr.
Ministerstwo wojny . .	78,100.000	„
Marynarka . . .	7,600.000	„
Ministerstwo finansów .	1,600.000	„
Najwyższa Izba obrachunkowa	100.000	„
	91,500.000	złr.
Ekstraordynar. dla wojny i mar.	7.500.000	„
W sumie	99,000.000	złr.

Dodatek do projektu budżetowego na r. 1870 dla ogółu monarchii, obejmujący szczegóły preliminarza wydatków na utrzymanie armii, obejmuje więcej niż 300 stronnic druku. Niektóre data podaliśmy już dawniej, a dziś wyjmujemy jeszcze dodatkowo kilka pozycyj z obszerniejszych zestawień w *Wehrz g*, mianowicie:

W rubryce „Wydatki rozmaite:“

1. Wojskowi *attachés* przy poselstwach 35.741 zł., 2. Wydawnictwo pisma *Militär Zeitschrift* 11.694 zł., 3. Subwencja dla Stowarzyszenia wojskowo-naukowego 2.000 złr., 4. Remuneracje i wsparcia 64.000 złr., 5. Informacje wojskowe za granicą 45.000 złr., 6. Diety na podróże 20.000 złr., 7. Telegramy administracji wojskowej 42.241 złr., 8. Nadkompletowi dyurniści wojskowi i ordonanse 60.180 złr. Razem 280.856 złr.

Statystyka armii jest następująca: 10.675 oficerów, 1604 lekarzy wojskowych, audytorów, kapelanów i rachmistrzów, 81 urzędników wojskowych i profesorów, 27.251 przeznaczonych do polnej, a 5746 przeznaczonych do pokojowej służby podoficerów, 152.043 liniowych a 10.074 nieliniowych żołnierzy — ogółem 212.100 ludzi.

Ogólny stan armii na stopie pokojowej wynosi: 273.985 wojska, 2500 wychowanków wojskowych i 38159 koni.

Dodatek na koszta umundurowania dla oficerów ustanowiono: dla piechoty, artylerji fortecznej, inżynierji, pionierów i lekarzy po 120 złr. dla oficerów artylerji polnej i pociągów 160 złr., ułanów i dragonów 200 złr., a dla oficerów od huzarów po 250 złr.

Płace mają być następujące: Pułkownik 3.000 złr., podpułkownik 2.100 złr., major 1.680 złr., kapitan I. klasy 1.200 złr., II. klasy 900 złr., porucznik 720 złr., podporucznik 600 złr. w. a.

Urzędnicy wojskowi równej powyższym rangi, mają pobierać takie same płace.

Do ćwiczeń wojskowych mają stawić się rezerwiści od piechoty i strzelców w przecięciu na 20 dni w roku — ogółem 160.000 ludzi; od broni technicznej 1.400 pionierów i 300 saperów. Koszta ćwiczeń rezerwistów mają wynosić 1.018.000 złr., koszta przechodów wojska 500.000 złr.; koszta utrzymania centralnej szkoły strzelania 21.488 złr., szkoły dywizyjnej 13.000 złr.

Składów mundurów istnieć ma sześć: w Bernie, Budzinie, Gracu, Jarosławiu, Karlsburgu i w Wiedniu.

Inwalidów jest: oficerów 200, szeregowców 2.030 ludzi.

Stan pensjonistów jest następujący: jenerałów jazdy i zbrojmistrzów polnych 24, feldmarszałków-poruczników 137, jenerał-majorów 178, pułkowników 403, podpułkowników 411, majorów 1410, kapitanów i rotmistrzów 3907, poruczników 1313, podporuczników 1184 — razem 8973.

Na dalsze prowadzenie fortyfikacyj Komorna zapreliminowano 280.000 złr., Krakowa 116.000 złr. Na sprawienie zapasu narzędzi do wykonania projektowanej fortyfikacji Galicji i Węgier 100.000 złr., na wybudowanie koszar pociągowych i magazynów wojskowych we Lwowie 72.400 złr., na pomnożenie lokalów na areszta „z powodu zniesienia kary cielesnej“ j a k o I. r a t a, 100.000 złr.

Oficerów nadliczbowych jest 1181, a ogólna liczba wojskowych stron nadliczbowych wynosi 2517 osób.

Wschód. Obrady skupczyny serbskiej nad projektem konstytucji doszły na posiedzeniu tejże z dnia 8. b. m. do §. 53. Nad niektóremi paragrafami toczyła się żywa rozprawa. Odrzucono paragraf, przyznający urzędnikom prawo ubiegania się o mandat poselski, jako też poprawkę, ażeby księżna panująca musiała być wyznania wschodniego. Nie rozstrzygnięto jeszcze, czy funkcjonarjusze skupczyny mają być wybierani przez księcia, czy też przez samą skupczynę.

Telegram z Konstantynopola pod dniem 8. b. m. zaprzecza wiadomości, podanej przez dzienniki wiedeńskie o mianowaniu Mustafa-Fazyla-baszy ministrem bez teki, jako też pogłoskom, jakoby Wysoka Porta przedsięwzięła jakieś energiczne kroki przeciw wicekrólowi Egiptu.

W Konstantynopolu obchodzono bardzo świetnie dnia 30. czerwca siódmą rocznicę wstąpienia na tron sułtana Abdul-Azisa. Patrjarcha konstantynopolitański z całem wyższem duchowieństwem wschodniem składał sułtanowi gratulacje, w obecności ministerstwa i dworu. Odpowiedział mu sułtan: „Wyrazy przywiązania i wdzięczności ze strony moich poddanych przyjmuję mile; gratulacje, które mi składacie w imieniu ludu, sprawiają mi wielką przyjemność, gdyż myśli moje i usiłowania dążą do zapewnienia szczęścia i rozwoju w s z y s t k i m moim ludom. Proszę was, zapewnijcie ludy o moich dobrych względem nich zamiarach“.

W rażącej sprzeczności z temi zamiarami sułtana stoi jednak rzeczywiste położenie kraju. I tak piszą z Trebizondy, iż wkrótce cały powiat giukaneński stanie pustką, ponieważ ludność tamtejsza tłumami wychodzi do Moskwy, w nadziei lepszego losu, niż go używa pod berłem sułtańskiem. Oczywiście, czeka ją tam zawód okropny, jak to się nie dawno zdarzyło 300 rodzinom chrześciańskim, które z Dzjaniku w wilajecie trebizondzkim powędrowały na Kaukaz, zkąd powróciły właśnie do starej swojej ojczyzny zbiedzone, zgłodniałe i oderte do nitki!

K r o n i k a.

— **Mianowania.** Jenerał-major Hieronim Ziemięcki został mianowany komendantem czwartej dywizji wojskowej w Bernie. Były komenderujący Galicji, jenerał hrabia Karol Bigot de Saint-Quentin na własną prośbę przeniesiony został w stan spoczynku, a w uznaniu swej długoletniej i znakomitej służby, otrzymał od cesarza wielki krzyż orderu Leopolda, z uwolnieniem od taks.

— **Wypadek miejscowy.** Wczoraj około godziny 7. wieczorem popełniono znaczną kradzież u profesora W. pod l. 161 w rynku. Złodzieje dobyli się do zamkniętego pomieszkania wytrychem. Skradziono głównie szkatułkę z kosztownościami znacznej wartości.

— **Prośba.** Wczoraj rano opuścił dom rodzicielski 10letni chłopczyk, smagłej twarzy, szatyn, trochę kędzierzawy. Ubrany był w bluzkę płócienną, takież spodnie, bez czapki nazywa się Leon. Kto by go znalazł, raczy odprowadzić do rodziców stroskanych; mieszkają oni na Chorążczyznie, w tej kamienicy, gdzie jest parowa łaźnia p. Duchińskiego.

— **Białykamień** (w Złoczowskiem) 10. lipca. W skutek odezwy ks. Adama Sapiehy z d. 6. lipca r. b. do wyborców — zdaniem mojem, najstosowniej by było, gdyby książę sam oznaczył dzień, w którymby miał przybyć do Złoczowa, a wyborcy na ten dzień się zgromadzą. Dla żniw nie wypada tego porozumienia odkładać, ale może dzień 13. lub 15. lipca na to zebranie oznaczyć. Pozostawienie oznaczenia miejsca i czasu wyborcom, pociągnie za sobą stratę czasu.

— **Stare Sioło** d. 8. lipca. Nie mogąc na miejscu w Krakowie brać udziału w uroczystości narodowej, obywatelstwo tutejsze i okoliczne bez różnicy stanów było na nabożeństwie, odprawionem tu przez miejscowego duszpasterza. Oprócz urzędników kolei żelaznej i oficjalistów ze skarbu hr. Potockiego, najliczniej zebrali się z własnego popędu włościanie, by z jarzącem światłem asystować przy katafalku, uwieńczonym liściem dębowym i chorągwiami, i oddać hołd pamięci najsprawiedliwszego monarchy.

— **Złoczów,** dnia 8. lipca. Dziś, jako w dniu uroczystości pochowania zwłok Wielkiego króla Polski, odbyło się tutaj nabożeństwo przy bardzo licznym udziale mieszkańców miasta i okolicy wszelkich stanów i świetnej wystawie. Na katafalku między sześcioma kolumnami, stropu kościoła sięgającemi, wieńcami z dębowych liści, chorągwiami i godłami ozdobionym, gorejącemi świecami i kwiatami otoczonym, stała trumna z godłami królewskiemi. Po nabożeństwie w kościele, odbyło się nabożeństwo w synagodze.

Reprezentacja miasta wysłała na obchód do Krakowa bumistrza Girtlera i radnego Mijakowskiego. Do ostatniej chwili spodziewaliśmy się, że prałat krakowski nie postąpi wbrew ogólnemu życzeniu, usłucha głosów ze wszystkich dzielnic Polski dochodzących go, i odroczy tę uroczystość narodową. Stało się inaczej. — nietylko obcy, ale i swoi wyrządzają nam krzywdy — to też u nas dopiero w ostatniej chwili zarządzono przygotowania do obchodu tej uroczystości, a odezwa burmistrza, zawiadamiająca o tem, nie doszła wcześnie okolicznych mieszkańców, wielu więc nie mogło być na nabożeństwie.

— **Borszczów** dnia 8. lipca. I w naszem miasteczku powiatowem odbyło się na uczczenie pamiątki wiekopomnego króla Polski Kazimierza Wielkiego solenne nabożeństwo żałobne, w którem wszyscy urzędnicy tutejszych władz rządowych obok zgromadzonych parafian udział brali.

W kościele parafialnym odprawiał celebrę przy asyście proboszcza ks. L., i wikarego ks. M. — kanonik Kalinièwicz, dziekan jazłowiecki, który zjechał dla uczestniczenia przy półrocznym popisie tutejszej szkoły ludowej.

Także i w synagodze izraelickiej odbyło się nabożeństwo z całą uroczystością. — Wszystkie sklepy i szynkownie były podczas obchodu pozamykane.

Składki na trumny, jak na miasteczko ubogie, były dostatecznie obfite — a każdy był rad, gdy choć najdrobniejniejszym datkiem mógł się przyczynić do pomnożenia funduszów na godne przechowanie szczątek wielkodusznego monarchy.

Na chlubne uznanie zasługuje gorliwość, z jaką lekarz tutejszy p. Bernard Dwarz zajął się zbieraniem składek pomiędzy współwyznawcami swymi izraelitami, którym należy oddać sprawiedliwość, że od kogokolwiek wezwani, z ochotą pospieszali przyczynić się do uczciwego dzieła.

Cześć wszystkim, którzy z podniesionym duchem umieli uczcić pamiątkę narodową.

Nie mało ubolewamy nad tem, że obchód tak nagle i bez przygotowania odbyć się musiał.

— **Bolechów** d. 9. lipca. Jak po wszystkich innych miastach w kraju, tak też i u nas tutaj w Bolechowie zarządzono na dzień wczorajszy za staraniem zwierzchności gminnej w łacińskim kościele parafialnym żałobne nabożeństwo za spokój duszy największego ś. p. króla naszego, Kazimierza. Gdy łacińska parafia tutejsza jest osieroconą, ks. proboszcz albowiem pielgrzymuje po Ziemi świętej, ks. wikary zaś bawi we Lwowie, byliśmy więc w kłopocie, kto nam to nabożeństwo odprawi. Z kłopotu tego wybawił nas zacny nasz proboszcz gr. kat., ks. Jan Trembicki, który przez kilku obywateli miasta zaproszony, z wszelką gotowością odprawienia pomienionego nabożeństwa w kościele się podjął. Jemu to przeto zawdzięczyć mamy, iż to nabożeństwo z okazałością, na jaką nas stać, przy licznym udziale wszystkich warstw ludności się odbyło. Ustrojony w kwiaty, chorągwie o narodowych barwach i emblemata wojenne katafalk, nad którym się korona królewska i napis *Casimirus Poloniae Rex* unosiły, otaczali podczas nabożeństwa z gromnicami w ręku reprezentanci miasta z burmistrzem na czele i członkiem Wydziału powiatowego, p. notarjuszem Janowiczem, dalej wójtowie wsi okolicznych, a nareszcie szefowie wszystkich c. k. urzędów tutejszych, a jakkolwiek przykre to na wielu obecnych sprawiało wrażenie, że chociaż łacińska parafia tutejsza aż dwóch ma pasterzy, nie było nam komu *Requiem* zanucić, to przecież „Wiecznaja pamiat“ wszyscy bez wyjątku z pełnej piersi chórem odśpiewaliśmy, gdy celebrant, ks. Trembicki, rzewną pieśń tę ku końcu nabożeństwa zaintonował.

Wyszedłszy z kościoła, udaliśmy się wszyscy do synagogi na nabożeństwo, zarządzone przez izraelicką zwierzchność wyznaniową. Jeden z członków tejże zwierzchności, p. Nehemiasz Landes, miał tam piękną po polsku przemowę do zgromadzonych tłumnie żydów. Wyliczywszy wszystkie wielkie dzieła wiekopomnego Kazimierza, jakoteż gorącemi słowy podniósłszy ojcowską opiekę, jaką ten niewygasłej pamięci monarcha gnębionych w całej Europie żydów otoczył, wezwał mowca zgromadzonych, ażeby miłując ojczyznę i przyswajając sobie język ojczysty, okazali się godnymi łask, jakie ostatni Piast zlał na ich praojców. Po tej przemowie odczytano stosowne do okoliczności modlitwy, poczem składki na trumnę otworzono. Podnieść tu należy, iż wszystkie sklepy i kramiki żydowskie przez cały czas trwania nabożeństwa tak w kościele jak i w synagodze, bez osobnego do tego wezwania, były pozamykane.

W tej chwili dowiaduję się, iż nietylko Poznań, ale i Bolechów posiada Ledóchowskiego, chociaż nie arcybiskupa i nie prymasa — oto nasz ks. wikary, powróciwszy przed kilkoma godzinami ze Lwowa, i dowiedziawszy się, iż dnia wczorajszego opisane powyżej nabożeństwo przez gr. kat. proboszcza w kościele odprawione zostało, siarczystemi wyrazy zgromił kościelnego, iż się poważył do odprawiania pomienionego nabożeństwa kościół parafianom otwierać, i że tyle świec się nadpaliło. — „Jak mi tu śmie ktoś — były słowa ks. wikarego — bez mojej wiedzy podobne nabożeństwa w kościele odprawiać? A zresztą jeżeli się już tak gwałtem komuś tam tego nabożeństwa zachciało, to kiedy dusza króla Kazimierza pięćset lat na to nabożeństwo czekała, mogła jeszcze bezpiecznie zaczekać, aż wrócę ze Lwowa.“ Nie jestże to drugi Ledóchowski w swoim rodzaju?...

— **Kołomyja** dnia 9. lipca. Dnia 8. b. m. odbyło się tutaj w kościele obrz. łac. nabożeństwo żałobne za ś. p. Kazimierza Wielkiego przy ogromnym natłoku zgromadzonych chrześcian, których mały parafialny kościółek zaledwie połowę pomieścić mógł, a reszta pozostała na dworze. Były wszystkie stany z mieszczan, urzędników i wojskowych. Z 50 właścicieli większych posiadłości, zaproszonych na kilka dni naprzód drukowanemi kartkami, zaledwie 7—8 znanych patrjotów się zjawiło, a i ci prócz dwóch w stroju francuzkim. Za to licznie wystąpili rzemieślnicy, ta przyszła nadzieja nasza, w czamarach. Katafalk urządzony był przez komitet, ku temu celowi zawiązany. Katafalk ten ubarwiony był wieńcami i stosownemi napisami, a to: „Statut wiślicki“, „Założenie akademii na Bawole“, Przyłączenie Rusi Czerwonej do Polski“ i „Zbudowanie Sukiennic“. Na katafalku złożono insygnia królewskie, portret Kazimierza Wielkiego i statut wiślicki wielką księgę. Po skończonem nabożeństwie przemówił ks. T. w tak dobitnych i rozczulających wyrazach, skreśliwszy stan błogi naszej drogiej ojczyzny podczas panowania tego wielkiego monarchy, a teraźniejszy opłakany, iż z obecnych słuchaczów nikt niebył wstanie wstrzymać się od uronienia łzy. Po skończonych egzekwiach wzięli pp. Fr. Jasiński, marszałek Rady powiatowej, koronę i berło na poduszce, a p. K. Agopsowicz, wydziałowy Rady powiatowej, księgę statut wiślicki, obydwaj w pełnym polskim stroju, i okoleni wszystkimi w kościele obecnymi, odnieśli rzeczone insygnia do cerkwi, złożywszy je na stole ku temu celowi ustanowionemu w pośród domu bożego, poczem odprawił ks. Z. solenne żałobne nabożeństwo. Ztamtąd o godzinie 11ej udali się wszyscy do synagogi, odniósłszy tam ze względów religijnych (?) tylko statut wiślicki. Zastępca nieobecnego rabina odczytał krótką modlitwę, poczem wystąpił na mownicę przełożony gminy izraelickiej p. Józef Funkenstein i zaczął następną przemowę do nader licznie zgromadzonych, słuchaczy, tak wyznania mojżeszowego, jakoteż i chrześciańskiego: „Wprawdzie dzisiejsza uroczystość dotycząca króla polskiego wymagałaby, ażebym przemawiał językiem, którym on mówił, t. j. po polsku. Gdy jednak niestety większa część moich współwyznawców nie jest jeszcze na tym stopniu, ażeby moją mowę w języku polskim zrozumieć mogli, zatem przepraszam, że tą razą jeszcze przemówię w języku niemieckim.“ Potem miał mowę dość długą i treściwą do zgromadzonych współwyznawców po niemiecku, i wyłuszczywszy znaczenie tak pamiętnego dnia, wyłuszczył dobrodziejstwa, otrzymane przez izraelitów od tego wspaniałomyślnego króla. Skończywszy mowę, odezwał się następnie w języku polskim do zgromadzonych chrześcian: „Szanowni panowie! Widząc tutaj tak liczne grono obywateli wyznania chrześciańskiego, wynurzam szanownym panom w imieniu gminy izraelickiej za wzięty współudział przy tej uroczystości gorące dzięki, oraz pozwolę sobie w krótkości przemówić. Panowie! bądźcie przekonani, że współrodacy wyznania mojżeszowego umieją czuć i być wdzięcznymi za dany im przytułek przez tak wielkodusznego monarchę, którego pamięć dziś obchodzimy, i za naszych praojców, i że ta wdzięczność nigdy w sercach naszych nie wygaśnie. Ośmielam się zatem w imieniu moich współwyznawców upraszać: chciejcie nam jako zrodzonym na jednej ziemi, na ziemi tej szlachetnej Polski, słynnej z tolerancji, podać bratnią dłoń, i zawrzyjmy na dniu dzisiejszym wieczny sojusz, jako synowie jednej drogiej Ojczyzny! Połóżmy przy dniu dzisiejszym tak uroczystym kamień węgielny wiecznej zgody, co będzie drugim aktem Unii lubelskiej, a przez to uczcimy najgodniej pamięć tak wielkiego króla, jakim był Kazimierz Wielki król polski. Kończąc wykrzyknijmy: „Niech żyje jedność, wolność i braterstwo!“ Po skończonej mowie podali pp. Jasiński i Agopsowicz mowcy rękę, wyrażając życzenie, ażeby wypowiedziane słowa jego jak najprędzej się ziściły.

Dodać wypada, iż nasi starozakonni całem sercem przejęli się tą uroczystością, gdyż sklepy z własnej inicjatywy od godziny 9ej do 12. pozamykali, tudzież zawiązali komitet, który ma się zająć składkami na wystawienie pomnika temu wielkiemu królowi, przez gminę starozakonną lwowską zamierzonego.

Ostatnie wiadomości.

Urzędowa *Wiedeńska Gazeta* zawiera koncesję na zawiązanie Towarzystwa pod tytułem: *Vaterländische Lebensversicherungsgesellschaft*, na którego czele stoi ks. K a r o l J a b ł o n o w s k i, i na założenie banku pod tytułem: *Oesterreichische Centralbank*, do którego założycieli z Polaków należy dr. S m o l k a.

Sprawa kolei Łupkowsko-Przemyskiej jest dziś na porządku dziennym Izby niższej sejmu węgierskiego.

Z powodu opornego zachowania się ks. biskupa Rudigiera i w skutek ostatniej alokucji papiezkiej miał hr. Beust bardzo energiczną wysłać notę do Rzymu, w której stanowczo zastrzega się przeciwko supremacji kościoła nad instytucjami państwowemi.

W sobotę miały zapaść w Paryżu na naradzie ministerjalnej bardzo ważne uchwały w duchu liberalnym.

N. W. Tagblatt donosi, że ambasador włoski przy dworze wiedeńskim, margrabia Pepoli został w tych dniach nagle powołanym do Florencji, gdzie natychmiast po przybyciu miał posłuchanie u króla.

Ajent francuzki w Bukareszcie, Mellinet, został powołany do Paryża.

Skupczyna serbska ukończyła już dyskusję nad projektem konstytucji i wczoraj miała być zamkniętą.

Telegramy „Gazety Narodowej.“

Wiedeń d. 11. lipca. Dzisiaj w południe zagajono posiedzenia austrjackiej delegacji do spraw wspólnych. Obecnych było kilku członków polskich. Hr. Beust uwiadamia, że cesarz zachowuje sobie osobiste powitanie obu delegacyj. Delegacja austrjacka wybrała sobie prezydentem ks. Karlosa Auersperga, wiceprezydentem p. Hopfena. Nowy prezydent przedstawia w dłuższej przemowie ważność i dowiedzioną żywotność instytutu delegacyj. Hr. Beust przedkłada preliminarz wspólnego budżetu i zapowiada, że w tych dniach przedłożoną zostanie księga czerwona.

Delegacja węgierska zagajona została popołudniu. Prezydentem jej obrany hr. Majlath, wiceprezydentem Bitto. Orczy przedkłada preliminarz wspólnego budżetu.

Kursa z dnia 11. lipca 1869,

godz. 1. min. 20 popołudniu.

Wiedeń. Akcje kredytowe węg. 108.50. Akcje banku anglo-austr. 864.—. Anglo węg. 116.—. Akcje Karola Ludwika 234.15. Kolej siedmiogrodzka 175.—. Kolej południowa 262.25. Kolej alföldzka 173.75. Kolej państwowa 379.—. Kolej lwowsko-czerniowiecka 199.—. Kolej węg. półn.-wsch. 168.25. Kolej północna 229.25. Kolej Rud. 175.75. Kolej Franciszka Józefa —.—. Galicyjskie [illegible] indemnizacyjne 74.50. Losy 1864 r. 121.80. Napoleondor 10.1½. Kolej węg. wschodnia 98.75. Usposobienie mdłe.

Pociągi kolei żelaznej Karola Ludwika:

Odchodzą ze Lwowa . . . . o	god. 5	minut	10	rano.
„ „ . . . o	„ 5	„	20	wieczór.
„ z Krakowa . . o	„ 10	„	20	rano.
„ „ . . . o	„ 8	„	4	wieczór.
Przychodzą do Lwowa . . o	„ 8	„	40	wieczór.
„ „ . . . o	„ 8	„	32	rano.
„ do Krakowa . o	„ 2	„	54	popołu.
„ „ . o	„ 6	„	15	rano.

Pociągi kolei żel. Lwowsko-Czerniowieckiej

Odchodzą ze Lwowa . . . . . o	god. 10	m.	—	rano.
„ „ . . . . o	„ 10	„	—	wieczór.
„ z Czerniowiec . . o	„ 6	„	25	rano.
„ „ . . o	„ 6	„	30	wieczór.
Przychodzą do Lwowa . . . o	„ 5	„	—	rano.
„ „ . . . . o	„ 5	„	—	rano.
„ do Czerniowiec . o	„ 8	„	—	wieczór.
„ „ . o	„ 8	„	14	wieczór.

Zgubiono w ogrodzie Pojezuickim zegarek złoty

damski, mały, po jednej stronie ze szkiełkiem, po drugiej z emalią przed stawiającą dwie osoby w strojach hiszpańskich. Znalazca zechce oddać ten zegarek pod Nr. 94¼ na I. piętrze przy ulicy Pańskiej, a otrzyma nagrodę 20 złr. w. a.

Zakład Hydropatyczny w Sasowie pod dyrekcją pana Medweja, 1 mila od Złoczowa (kolej żelazna) położony w okolicy lesistej, zaopatrzony dużym parkiem i zdrową wodą.

Ten Zakład jest miłym i przyjemnym pobytem, a według swego systemu używania wody, dla każdego cierpiącego do polecenia. 2492 2—2

Skutki na sobie myśmy doświadczali.

Sasów w czerwcu 1869.

Kilku gości.

L. 194/pr.

Konkurs.

Celem prowizorycznego obsadzenia posady weterynarza miejskiego z wynagrodzeniem rocznem 400 złr. w. a. rozpisuje się konkurs do dnia 25. lipca.

Ubiegający się o tę posadę zechcą w terminie wyżokreślonym wnieść swe podania do Prezydjum magistratu w drodze właściwej, i wykazać się dowodnie z osiągniętego na c. k. instytucie dyplomu weterynarji, odbytej dotąd w swym zawodzie praktyki, z teraźniejszego zatrudnienia, dokładnej znajomości języków krajowych i wieku.

Poszczególnie obowiązki weterynarza miejskiego określone będą w osobnej instrukcji służbowej. 2490 2—3

Przy tem obsadzeniu będą zarazem załatwione podania pp. kompetentów, poprzednio tu wniesione.

Od Prezydjum Magistratu kr. stoł. miasta
Lwów dnia 14. czerwca 1869 r.

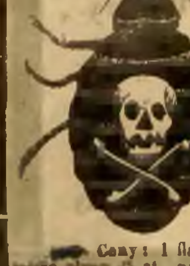
Odprzedający otrzymują rabat.

Największa nieprzyjaciółka człowieka

Pluskwa!

Niżej podpisana firma fabryczna, znana ze swego wyrobu od wielu lat, poleca P. T. Publiczności, właścicielom hotelów, instytutom, domom ochrony, koszarom, szpitalom, przedsiębiorstwom żeglugi rzecznej i morskiej, swą niezrównaną

ESENCJĘ ZIOŁOWĄ
na wygubienie pluskwi
Joh. B. Bihary i Sp.



niezawierającą trucizny, bez zapachu, tańszą o 500 prct. aniżeli inne tynktury. Taniości tej zawdzięczamy, że rosyjskie Towarzystwo żeglugi parowej w Odessie, Towarzystwo Lloyda w Tryeście, c. k. arsenał w Pola i liczne ck. zakłady kadetów itd. itd., zaliczamy do naszych odbiorców.

Ceny: 1 flakon o jednej trzeciej części ... płynu 25 ct., pół seidla 30 ct., ćwierć miary 60 ct., pół miary 1 złr., cała miara 2 złr. Wiadro obejmujące 10 miar austr. 30 złr. Mniej jak pół miary nie przesyła się. Listy i pieniądze ... przesyłać wyłącznie pod adresem:

SKŁAD GŁÓWNY w Wiedniu, Weihburggasse, im Gebäude der Gartenbau-Gesellschaft „zur rothen Fahne."

Rzecz najnowsza: Metalowa mieszanka o ścisnietem powietrzu do wytępiania owadów (dla wdmuchiwania bez trudności proszku na owady w pory i szczeliny) zdumiewająco działająca. 1 sztuka napełniona prawdziwym proszkiem na owady 40 cnt., 1 paczka do napełniania kosztuje 10 cnt., na funty po 1 złr. 70 cnt. 2406 10—20

Składy będą urządzone.

Spirytus wolowy

(aromatyczny)

jako najlepszy środek przeciw wolu, przesyła niżej podpisany tylko za gotówką lub za zaliczką pocztową.

Cena: 1 flakon 1 złr. w. a., z opakowaniem i przesyłką. Przy większych zamówieniach liczy się tylko 50 ct. za flakon i 50 ct. za opakowanie. 2386 12—12

Wilhelm Pohlner
aptekarz w Mürzzuschlag na Semmeringu.

SYROP

ze skórki gorzkich pomarańcz,
pana ***J. P. Laroze*** aptekarza w Paryżu.

Powodzenia 35-letnie przekonywują, iż syrop ten jest skuteczny jako środek

Wzbudzający i podniecający do utrzymania w działalności funkcyj żołądka i niższych części ciała, w leczeniu ostrych jak również chronicznych chorób nerwowych. 2399 4—?

Podniecający nerwy dla stłumienia w zarodzie rozmaitego rodzaju symptomów, poprzedzających większe choroby, i dla polepszenia trawienia.

Przeciw perjodycznym przejmywaniom zimna i gorąca które ustępują tylko przed gorzkiemi lekarstwami jakoteż dla uleczenia cierpień żołądkowych i gastrycznej zimnicy.

Odradzający w razie braku krwi, przerw w trawieniu, osłabieniu sił, w braku apetytu i wycieńczeniu.

Fabryka i skład dla rozsyłki: J. P. Laroze et Comp 2 Rue des Lions Saint Paul **Paris**

Składy: We **Lwowie** u p. Zyg. Rucker i Ad. Berlinera; w **Bielsku** u p. Gustawa Johanny; w **Czerniowcach** u pp. Coy, Altha i Krzyżanowskiego; w **Krakowie** u p. Siedleckiego.

Ortopedyczny ZAKŁAD LECZNICZY

dr. Henr. R. von Weil
dawniej w Unter-Döbling
od 1. maja 1867
w Währing
(pod Wiedniem) Stiftgasse 59.

Zwierzchność tego instytutu przebywa w samym zakładzie i prowadzi cały zarząd. Lekarskie traktowanie, wykonywane przez przełożonego instytutu, dotyczy głównie wykrzywień i skoszławień ciała, przekształceń i zapaleń kości i stawów, skroceń i skurczeń żył, bezwładności i osłabienia muszkułów. Osobom opiekującym się cierpiącymi pozostawia się bezwarunkowa swoboda co do wyboru lekarzy doradczych. 2161 5—5

Staranne pielęgnowanie i wyżywienie wychowańców, tak w wspólnych jak i osobnych pokojach. — Ćwiczenia gimnastyczne, wykłady nauk, języków, muzyki. — Bliższe umowy, narady, programy i warunki przyjęcia, w Zakładzie.

Kasy Ogniotrwałe

z amerykańskim zamkiem z fabryki pp. **F. Wertheim i spółka** utrzymuje na składzie

Arnold Werner
2442 17—24 **we Lwowie**

Nasienie rzepy pastewnej

ściernianki (*Stoppelrübensaamen*), kwarta polskiej miary po **1** złr. w. a., zaleca
2458 **Zakład produkcji nasion** 6 15
J. BULSIEWICZA w Bochni.

Zaprotokołowana marka ochrony w kolorze zielonym i złotym.



PURITAS,

c. k. patentowane specyficzne

MYDŁO do UST

Jedyny ten racjonalny środek tak do

czyszczenia, jako też utrzymania zębów, używa się z wielkim skutkiem zamiast różnorodnych wód podobnego rodzaju.

Cena dozy wystarczającej na 6 miesięcy, **1** złr. w. a.

Do każdej dozy tego mydła dodana jest broszurka, pouczająca o użyciu, napisana przez **dr. C. M. Fabera**, lekarza przybocznego ś. p. cesarza Meksyku, pod tytułem: *„Anleitung zur rationellen Pflege der Zähne u. des Mundes."*

Dostać można w niżej pomienionych składach, również we wszystkich znaczniejszych aptekach i handlach galanter.: we LWOWIE w apt. p. **J. Zarzyckiego** i **A. Berlinera**, w Krakowie u J. Jahna, w Stanisławowie w apt. Ferd. Stechera, w Czerniowcach w apt. Alta i Krzyżanowskiego, w Białej u Józefa Knausa i w handlu R. Fiałkowskiego, w Krakowie w apt. Adofa Aleksandrowicza.

W Wiedniu u **Augusta Klein**, ces. król. liweranta nadw. Graben, 20. i **Klinger i Comp.** Naglergasse 1.

Dla pomniejszej sprzedaży dają się znaczne korzyści. 2391 29—?

Z rzeczy nowych najnowsze!



Z dobrych najlepsze!

Najlepszem miejscem do zakupywania najtańszych
a **najlepsych zegarków** jest

SKŁAD ZEGARKÓW FILIPA FROMMA

w WIEDNIU, Hoher Markt Nr. 11. (Galvagnihof) 2. piątro.

Sprzedaż szczegółowa po cenach jak i w hurtownej sprzedaży.

Wszelkie zegarki regulowane na sekundę sprzedają się z pisemną ***sumienną* gwarancją trzyletnią.**

Największy skład z doborem najgustowniejszym.

Ażeby wiele sprzedać, trzeba sprzedawać tanio. Ceny fabr. z upuszcz. 5% rab

Srebrne cylindry, na 4 rubiny	złr. 10	Złote nr. 3 zeg. dam. na 8 rub.	od złr. 25—30
„ z zł. obw. odskak.	od złr. 13 do 14	„ emaliowane	„ „ 31—36
„ o szkle kryształ.	„ „ 15 „ 18	„ z djamentami	„ „ 45—46
Srebrne ankry na 15 rub.	„ „ 15 „ 19	„ w podwójnej kop.	„ „ 45—48
„ o podw. kopercie na 15 rubin.	„ „ 19 „ 23	„ ankry na 15 rub.	„ „ 35—45
„ o podw. kop. ze szkł. kryszt. i 16 rubin.	„ „ 18 „ 25	„ ankry w złot. kaps.	„ „ 40—60
„ o podw. kop. wojskowe	„ „ 22 „ 28	„ w podw. kop.	„ „ 55—60
„ remontoary z szkłem kryształowem	„ „ 20 „ 36	„ w złot. kaps. w podwójnej kop.	„ „ 65—100
		„ remontoary	„ „ 70—100
		„ „ w podw. kop.	„ „ 100—200

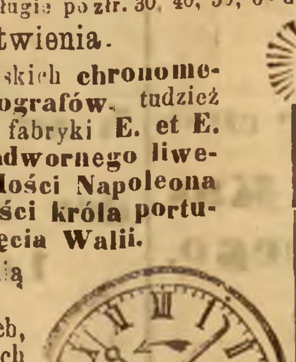
Chronometry prawdziwe angielskie od złr. 170 — 1.000
Remontoary myśliwskie . . . po „ 15.
Złote i srebrne zegarki repetjery „ „ 30, 50, 80, 100—300.

Wszelkiego rodzaju zegarków ściennych i pendułowych dostarcza taniej niż gdzieindziej.

Srebrne łańcuszki do zegarków:
krótkie po złr. 2.50, 3, 4, 5, 6, 8, 10 — długie po złr. 6, 7, 8, 9, 10.

Łańcuszki do zegarków z 14karat. złota:
krótkie po złr. 17, 20, 25, 30, 40, 50 — długie po złr. 24, 30, 40, 50, 60.
z 18karat. złota: krótkie po złr. 25, 30, 40, 50, 100; długie po złr. 30, 40, 50, 60 do 100.

Dla odprzedających wszelkie ułatwienia.



Jedyny w Austrji skład prawdziwych angielskich **chronometrów, chronometrów-remontoarów, chronografów**, tudzież **ankrów-remontoarów** mezkich i damskich, z fabryki **E. et E. Emanuel**, 1. Burlington Gardens in London **nadwornego liweranta Jej król. Mości Wiktorji, Jego ces. Mości Napoleona III., Jego ces. Mości sultana, Jego król. Mości króla portugalskiego i Jego król. Wysokości księcia Walii.**

Za wszystkie angielskie zegarki daję 5 letnią gwarancję.

Dla panów fabrykantów, lekarzy, duchownych, myśliwych, w ogóle dla wszystkich, zniewolonych do rychłego wstawania

DOSKONAŁY ZEGAR z BUDZIKIEM,

36 godzin idący, a przy budzeniu zapalający od razu światło, po 9 złr.; takiż zegar niezapalający światła, po 7 złr.; **budziki bezpieczeństwa** alarmowe z przyrządem **wystrzałowym**, odrazu robiące światło, po 14 złr.

Czysto złote i srebrne mezkie i damskie biżuterje

z 14 i 18karatowego złota.

Wszelkie przedmioty opatrzone są stampilią urzędu cymentniczego i wszystkie robione według modeli paryzkich.

Najpiękniejszego i najmodniejszego fasonu

Pierścionki po złr. 1.20, 2, 3, 4, 6, 10, 15, 20, 30.
Guziczki do kołnierzyków damskich para po złr. 1.20, 3, 5, 6, 10.
Guziczki do manszetów duże, para po złr. 1.50, 3, 5, 8, 12, 15, 20.
Guziczki do kołnierzów po cnt. 50, złr. 1, 2, 3, 4.
Medalioniki po złr. 1.80, 3, 6, 9, 12, 18, 24.
Krzyżyki po ct. 50, złr. 2, 3, 5, 8, 12, 18.
Serduszka (do otwierania) po złr. 2.50, 4, 6, 10, 18.
Kolczyki po złr. 1.50, 3, 6, 9, 15, 20.
Broszki po złr. 4.50, 6, 9, 15, 20, 30.
Garnitury, brosze i kolczyki krągłe, po złr. 9, 12, 21, 30, 36, 40.
Branzolety po złr. 3.50, 6, 12, 18, 24, 30.

Do wiadomości i jako przestroga:

Takzwane złoto nowe i Talmi nie jest prawdziwem złotem i niema prawie żadnej **wartości metalu. Również zakazano urzędownie fabrykacji** złota Nr. 1. i Nr. 2. i wolno sprzedawać jeszcze tylko z wyrobów tych przedmioty, wykończone przed końcem r. 1866, nie można zatem spodziewać się znalezienia nowych fasonów w tych przedmiotach.

Za moje wyroby biżuteryj złotych gwarantuję wartość rzeczywistą 17 złr. w jednym łucie w towarach z 14karat. złota, a 22 złr. w jednym łucie 18karat. złota.

Atelie reparacyjne:

Wszelkiego rodzaju zegary naprawiają się jak najdokładniej i sumiennie, a stare zegary, **nieraz drogie rodzinne pamiątki, na nowo restaurują się jak najlepiej.**

Ceny reparacji z 2letnią gwarancją złr. 1, 1.50, 2, 3, 4, 5.

Każdy zegar dostarczam z monogramem i herbem.

Na żądanie rozsyłam **zegarki i biżuterje za pobraniem pocztowem do wyboru i zwracam odwrotną pocztą pieniądze za niezatrzymane przedmioty.** Polecenia wypełniam ściśle za przysłaniem należytości lub za przekazem, i upewniam każdego z panów zamawiających o najsumienniejszej i nic do życzenia niepozostawiającej usłudze.

Stare zegarki, złoto i srebro przyjmuję w cenach najwyższych jako zapłatę, kupuję także za gotówkę.

Na zapytania odpowiadam niezwłocznie, daję wszelkie żądane wyjaśnienia i gwarantuję ceny najtańsze. — Sprzedaż hurtowna i pojedyńczo.

Utrzymując stosunki z najpierwszemi fabrykami londyńskiemi i genewskiemi, i w skutek słynnego, zawsze zapasowego doboru, dostarczam, jak to **uznano**, najtańsze zegarki lepsze niż gdziekolwiekindziej a równocześnie **eleganckie i roboty sumiennej.**

Wszelkie przedmioty odemnie są wyrobami oryginalnemi, nie naśladownictwem.

Wielce Szanownych mieszkańców prowincji, odwidzających Wiedeń, upraszam najuprzejmiej o wstąpienie do mego handlu. 2376 10—12

Philipp Fromm,

Uhren- und Goldwaaren-Fabrikant,
Wien, Rothenthurmstrasse 9. vis a vis der Wollzeile.

Porto od przesyłek aż do wysokości 1 funta, wynosi w całej monarchii tylko 20—25 ct. Życzących sobie zamienić **zegarki stare na nowe** upraszam o udawanie się do mnie

Niniejszem oznajmiamy, że na mocy umowy, zawartej z Bankiem galicyjskim dla handlu i przemysłu ukonstytuowanym w Krakowie na zasadzie koncesji Wysokiego c. k. Ministerjum spraw wewnętrznych z dnia 18. marca 1869 l. 3129/230, w myśl art. 2. U. B. otworzyliśmy w Tarnowie przy ulicy Zawale pod l. 11 **z dniem 1. lipca 1869** Dom komisowy tegoż Banku pod firmą:

Dom komisowy BANKU GALICYJSKIEGO dla handlu i przemysłu w Tarnowie

i załatwiać będziemy następujące czynności:

a) eskontować weksle i traty, kupony od papierów publicznych, tudzież papiery publiczne w obiegu będące i wylosowane,

b) udzielać zaliczki na wszystkie papiery i efekta na giełdzie kurs mające, na płody i towary pod nasz klucz i dozór oddane,

c) przyjmować zlecenia na kupno i sprzedaż wszelkich produktów rolniczo-przemysłowych, tudzież inne walory,

d) przyjmować wkładki pieniężne do oprocentowania,

e) załatwiać wszelkie czynności bankierskie w kraju i za granicą.

Tarnów dnia 1. lipca 1869. 2494 2—3

Dr. Karol Kaczkowski. ***A. Jakubowski.***

Naturalne Wody mineralne.

Zamówienia naturalnych wód mineralnych, a szczególniej wody Selterskiej, Emskiej (Kränchen et Kessel), Fachingerskiej, Weilbachskiej, Schwalbachskiej, Geilnawskiej, jak również wody zawierającej kwas węglowy ze zdroju Apolinarego, zawsze świeżego napełnienia 2395 14—?

po oryginalnych cenach zdrojowych załatwia bezzwłocznie
H. D. Dresler we Frankfurcie n. M.

ŻNIWIARKI

Mac Cormicka (Chicago w Ameryce)

otrzymały pierwszą premię w konkurencji 40tu innych wyrobów, przy próbie w Altenburgu w dniach 5. do 9. lipca b. r.

Wyżwspomniane utrzymuje na składzie

Arnold Werner

we Lwowie ulica Karola Ludwika pod l. 4 i 5.

2505 2—6



Garreta siewniki rzędowe,

Victoria-Drill Schneitlera et Andréego w Berlinie — Carowa c. k. uprzyw. **siewniki do buraków**, na 3, 4 lub 5 rzędów — Smytha **siewniki szerokorzutowe z systemem łyżkowym — Siewniki na koniczynę podług dr. Bernardiego,**

Pługi anglo-amerykańskie
Przetrząsacze do siana i grabie konne
Przyrządy do **płużów parowych** i bron
Patentowane kotły bezpieczeństwa
— **ze słynnej fabryki J. i F. Howarda w Bedford**

zaleca i utrzymuje na składzie **fabryka machin rolniczych**

JULUSZA CAROWA, Smichów 24 w Pradze.

Reprezentacja dla Galicji u J. Borgenichta w Tarnowie.

Cenniki gratis i franko. 2331 9—43

Do pana J. G. POPPA

praktycznego dentysty, w Wiedniu, Stadt, Bognergasse Nr. 2.

Wiedeń, 1. grudnia 1868.

Szanowny Panie!

Z przyjemnością zaświadczam niniejszem, iż dzięki pańskiej lekarskiej pomocy, jakoteż w skutek użycia pańskiej doskonale skutkującej **Anaterynowej wody do ust**, po pięciotygodniowem zaledwie leczeniu pozbyłam się ciężkiej dolegliwości, na którą od dwóch lat cierpiałam.

Choroba moja zawierała się **w tworzeniu się osadu kamiennego na dziąsłach**; używałam przeciw niej wszelkich możebnych środków, niedoznając najmniejszego polepszenia, a nawet przez pewnego doktora medycyny, którego rady zasięgałam, byłam traktowaną jako cierpiąca na szkorbut bez żadnego skutku.

Nakoniec spróbowałam, jako ostatecznego środka, pańskiej **Anaterynowej wody do ust**, a działanie jej mogę nazwać rzeczywiście wybornem. Gdyż szanowny Pan usunął osad na zębach, używałam jego **Anaterynowej wody do ust, i dziąsła moje, które w dwóch trzecich częściach pokrywały zęby, z których przedtem za lada dotknięciem krew mocno płynęła, i które czerwieniały i puchły, odzyskały swą dawniejszą barwę i elastyczność.** 2426 2—3

Wyrazy te mają na celu wynurzyć Panu raz jeszcze moje najserdeczniejsze podziękowanie i cierpiącej ludzkości znakomitą pańską **Anaterynową wodę do ust** zalecić.

Z wysokiem poważaniem **Marja Döbel.**

SKŁADY

tych artykułów, z powodu swojej przedniości wszędzie znajdujących słuszne i zasłużone uznanie nawet i w **Niemczech, Szwajcarji, Turcji, Anglii, Ameryce, Holandji, we Włoszech, w Rosji, Wschodnich i Zachodnich Indjach,** w jakości prawdziwej i świeżej:

We Lwowie: apteka dr. chemii Tytusa Zarzyckiego, apt. pp. P. Mikolascha, A. Berlinera, Ebenbergera, i Zygmunta Ruckera, handel p. Kleina wdowy, i p. Bonifacego Stillera. **W Krakowie:** pp. Górecki, J. Jahn, L. Feintuch, E. Stockmar apt. i J. Bartl, N. Redyk aptek., Siedlecki aptekarz.

W Bełzie p. Hrymak, *w Białej* p. Józ. Knaus, *w Bielsku* p. Stanko apt., *w Bóbrce* p. Czarnik apt., *w Bochni* p. Niedzielski i Konst. Solik, *w Brodach* p. Fr. Gomoliński apt., *w Brzeżanach* p. Zminkowski apt. i p. B. Fadenhecht, *w Buczaczu* p. Kercel, *w Chrzanowie* p. Sporysz, apt., *w Czerniowcach* p. Alth syn apt. p. Rożański i p. Rintzinger, *w Dobromilu* p. A. Grotowski apt., *w Dolinie* p. J. Traunfellner apt., *w Drohobyczy* pp. Kleczkowski i Rosenheim apt., *w Dynowie* p. M. Koniecki, *w Frysztaku* p. N. Löw, *w Grybowie* p. Muszyński, *w Jaworowie* p. Lachowicz apt., *w Jarosławiu* p. Bogusz apt., *w Jazłowcu* p. J. E. Wilczek apt., *w Kimpolungu* B. Sommer, *w Kołomyi* p. Rożański i p. Sidorowicz apt., *w Krynicy* p. M. Nitribitt apt., *w Lutowiskach* p. M. Koniecki, *w Lipniku* p. Sommerfeld apt., *w Manasterzyskach* p. Lipschütz, *w Nowym Targu* p. S. Laur, *w Nowym Sączu* p. Kosterkiewiczowa wdowa, *w Polskiej Ostrawie* p. C. Weber apt., *w Przemyślu* p. Gajdeczka i Syn, p. Kozłowski i p. Machalski, *w Przeworsku* p. Janiszewski apt., *w Radowcach* p. B. Teichmann i p. F. Zink apt., *w Rozwadowie* p. Marecki, *w Rzeszowie* B. J. Schaiter i Syn, *w Samborze* p. Kriegseisen apt., p. Riedl apt., p. A. Kramer i p. Rosenheim, *w Sanoku* p. J. Jaklicza wdowa, i p. R. Barth, *w Serecie* p. I. Sommer i J. Dempniak, *w Stanisławowie* p. F. Stecher apt., p. A. Beil apt. i p. C. Kopacz, *w Stryju* p. B. Kornberger apt. i p. J. D. Nussenblatt, *w Suczawie* p. E. Boteaat apt., *w Tarnopolu* p. A. Morawetz, p. W. Stachiewicz i p. L. Karmin, *w Tarnowie* p. W. T. A. Waligórski, *w Turce* p. A. Czyrniański, *w Wadowicach* p. Foltin, *w Zaleszczykach* p. Kodrębski, *w Złoczowie* p. O. Fadenchecht, *w Żółkwi* p. Krzyżanowski,

J. G. Popp. prakt. dentysta i właściciel przywileju w Wiedniu, Stadt, Bognergasse Nr. 2.

OBWIESZCZENIE.

Podaje się niniejszem do powszechnej wiadomości, że część

c. k. uprz. kolei galic. żelaznej Karola Ludwika ze Lwowa do Krasnego, Brodów i Złoczowa

ze stacjami:

Podzamcze, Barszczowice, Zadwórze, Krasne, Ożydów, Zabłotce, Brody, Kniaże i Złoczów,

otwartą została

dnia 12. lipca 1869

dla przewozu osób, pakunków, a z wyjątkiem stacji Kniaże i dla

pospiesznych i towarowych przesyłek.

Od tego dnia począwszy, będą przyjmowane do transportu osoby, pakunki, pospieszne i towarowe przesyłki według publicznie ogłoszonych postanowień i taryf, stosownie do obwieszczenia porządku jazdy.

Lwów dnia 11. lipca 1869. 2509 2—3

Dyrekcja ruchu

c. k. uprz. galic. kolei Karola Ludwika.

KUNDMACHUNG.

Es wird hiemit zur öffentlichen Kenntniss gebracht, dass die Theilstrecken

der k. k. privil. galiz. Carl-Ludwig-Bahn Lemberg-Brody und Krasne-Złoczów

mit den Stationen:

Lemberg-Podzamcze, Barszczowice, Zadwórze, Krasne, Ożydów, Zabłotce, Brody und Krasne, Kniaże, Złoczów

am 12. Juli 1869

für den Personen, Gepäck, und mit Ausnahme der Station Kniaże auch für den

Eilgut- und Frachten-Verkehr

eröffnet wurden.

Von diesem Tage findet sonach die Aufnahme von Personen, Reisegepäck, Eilgüter und Frachten nach den allgemeinen kundgemachten Bestimmungen und Tarifen laut des bereits veröffentlichten Fahrplanes statt.

Lemberg den 11. Juli 1869.

Betriebs-Direction

der k. k. privil. galiz. Carl-Ludwigs-Bahn.

Wydawca: Witalis W. Smochowski. Właściciel: Jan Dobrzański. Redaktor odpowiedzialny: Platon Kostecki. Drukiem Kornela Pillera.